

Prof. dr hab. Piotr Stępnik
Zakład Penitencjarystyki
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

Poznań, dn. 16 września 2024 r.

Ocena
rozprawy doktorskiej mgr KINGI BAŁ pt.

Bezpieczeństwo osobiste osadzonych podczas odbywania kary pozbawienia wolności, Wrocław 2024

Rozprawa doktorska, której jestem recenzentem podejmuje niezwykle ważny problem bezpieczeństwa osobistego osób odbywających karę pozbawienia wolności. Prawo do bezpieczeństwa w zakładzie karnym, czy też areszcie śledczym jest jednym z najważniejszych praw osadzonego i jako takie znajduje swoje oparcie zarówno w przepisach prawa międzynarodowego (np. Europejskie Reguły Więzienne), jak i krajowego (kodeks karny wykonawczy, Ustawa o służbie więziennej z 10 kwietnia 2010 r.). Przegląd literatury przedmiotu prowadzi jednak do wniosku, że w piśmiennictwie penitencjarnym jest on słabo dostrzegany, tak więc jeśli pojawiają się publikacje, które go podejmują, mają z reguły charakter przyczynkarski. Szczególnie widoczny jest brak badań empirycznych, które podejmowałyby tę problematykę. Jest to zapewne wynikiem pewnego schematyzmu w wyborze tematów podejmowanych na gruncie nauki penitencjarnej, jak i braku szerszego zainteresowania tzw. opinii publicznej sytuacją osób odbywających karę pozbawienia wolności, zwłaszcza kwestii ich bezpieczeństwa osobistego na terenie zakładów karnych.

Z takiego punktu widzenia można by zatem postawić dość prowokujące pytanie, czy jest ona rzeczywiście tak ważna społecznie, jak oceniają to specjaliści. Doktorantka udziela na to pytanie odpowiedzi potwierdzającej, że tak. Należy się z nią zgodzić. Niestety, jest tak, że społeczeństwo polskie lepiej dostrzega z reguły problemy związane z poziomem jego

codziennej egzystencji, gorzej zaś problemy istotne z punktu widzenia państwa i jego zadań. Wśród tych ostatnich wskazać należy także na problem bezpieczeństwa osobistego osób odbywających karę pozbawienia wolności. Państwo zastosowało wobec nich przymus, drastycznie ograniczając różne ich prawa, czego konsekwencją jest przyjęcie całkowitej odpowiedzialności za te osoby, ich sytuację życiową, zdrowotną, a także za to bezpieczeństwo. Fakt, że przeciętny obywatel nie bardzo to sobie uświadamia, w żaden sposób nie obniża wagi tego zagadnienia.

Z takiego punktu wybór tematu wskazanego wyżej jako spinającego całą obszerną problematykę, analizowaną w recenzowanej dysertacji uważam za bardzo trafny, wartościowy - tak naukowo, jak i z punktu widzenia odniesień do wiedzy ogólnospołecznej, jak i praktyki.

Oceniając ogólnie recenzowaną dysertację, już na wstępie stwierdzam, że spełnia ona wymogi stawiane pracom doktorskim i zasługuje na ocenę zdecydowanie pozytywną. Jej Autorka prezentuje dużą, wszechstronną wiedzę, umiejętność pogłębionej analizy różnych zagadnień i problemów, posługuje się także ładnym, poprawnym językiem. O dużym zaangażowaniu Autorki dysertacji w jej przygotowanie świadczy bardzo obszerny jej zakres, wielowątkowość, a także wieloaspektowy sposób podejścia do analizy postawionych problemów. Autorka bardzo dobrze porusza się w szerokim spektrum omawianych zagadnień, zaś poszczególne fragmenty pracy, w których je przedstawia są napisane w sposób interesujący i oryginalny.

Tym niemniej, obszerność ta jest pewną wadą opracowania. Wobec dużej ilości problemów podejmowanych w dysertacji, Autorka odchodzi w pewnych fragmentach pracy od jej tematu, a także sformułowanej we wstępie problematyki. Aczkolwiek fragmenty te są interesujące same w sobie, to jednak ich związek z tą problematyką jest dość luźny. Oceniający pracę ma wrażenie, że jej ambitna Autorka chciała w niej powiedzieć zbyt wiele naraz. To jednak nie służy dobrze zachowaniu dyscypliny wyводу na ściśle określony temat, w dość ściśle zarysowanym we wstępie pracy zakresie. Zapewne wynika to z małego jeszcze doświadczenia w redagowaniu prac naukowych, co na tym etapie rozwoju naukowego jest w pełni zrozumiałe. Nie może więc zbyt wpływać na zdecydowanie pozytywną ocenę dysertacji.

Przechodząc do bardziej szczegółowego wskazania przesłanek takiej oceny, pragnę na wstępie zaznaczyć, że obowiązkiem obiektywnego, odpowiedzialnego recenzenta jest wskazanie zarówno mocnych, jak i słabszych stron recenzowanej dysertacji. Zacznę więc od

słabszych, aby omawiając następnie mocne, złagodzić niektóre ze sformułowanych niżej uwag krytycznych, czy też polemicznych.

Tak więc, praca składa się z siedmiu rozdziałów, poprzedzonych wstępem i zamkniętym zakończeniem. Po zakończeniu zostały także zamieszczone różne wykazy, tj. literatury, orzecznictwa ETPCz, stron internetowych, innych źródeł, tabel oraz wykresów. Taki układ pracy jest poprawny tak logicznie, jak i merytorycznie, nie budzi zastrzeżeń. Tym niemniej, kilka fragmentów jest w nim kluczowych, choć nie wynika to ze spisu treści, a powinno.

Do tych fragmentów należy z pewnością wstęp. W przypadku recenzowanej dysertacji nie jest on standardowym wprowadzeniem do niej, lecz zawiera bardzo istotne informacje o celu, problematyce i metodzie opracowania. Jest kwestią oczywistą, że dla dalszych wywodów mają one znaczenie zasadnicze, bowiem stanowią metodologiczny ich szkielet. Z tego powodu uważam, że należało jakoś to w spisie treści zaznaczyć, odpowiednio rozbudowując schematyczne, zbyt ogólne określenie wstęp. Np. : Wstęp. Uwagi o problematyce i metodzie opracowania.

Wstęp do dysertacji wymaga w tej sytuacji szczegółowej oceny, pomimo skromnej jego objętości (ss. 6 – 12).

Wskazując cel dysertacji (s. 6), jej Autorka podaje, że jest nim, jak to określa : „przedstawienie poziomu bezpieczeństwa osobistego osadzonych podczas izolacji penitencjarnej w polskich i niemieckich jednostkach penitencjarnych, wykorzystując wiedzę z zakresu polskiego i niemieckiego prawa karnego wykonawczego i kryminologii”.

Pomijając błąd gramatyczny w sformułowaniu wykorzystując (powinno być przy wykorzystaniu), pewne wątpliwości budzi określenie „poziom”. Jeśli dobrze rozumiem jest ono kluczowe dla dalszych rozważań, jednak dla Czytelnika może być niejasne, bowiem Autorka ani we wstępie, ani też w dalszych częściach pracy w żaden sposób go nie operacjonalizuje. W tym kontekście jest ono zbyt ogólne, aby w oparciu o nie można było dokonać w pełni miarodajnych ocen. Brakuje też wskazania mierników tego poziomu, np. wysoki, średni, niski, a także kryteriów zaliczenia do jednej z tych kategorii.

Podobnie ma się rzecz z dalszym określeniem celu pracy, ujętym w sformułowaniu : „ dysertacja doktorska jest próbą oceny efektywności prawa karnego wykonawczego w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa osobistego osadzonych oraz poszukiwania nowych sposobów zapobiegania jego zagrożeniu” (s.6). Słowo efektywność jest bardzo chętnie używane w piśmiennictwie, można ocenić, że nadużywane. Bardzo rzadko jednak osoby, które nim

posługują się, wskazują co ono tak naprawdę oznacza. Nie podają także kryteriów oceny efektywności, a są one kluczowe, aby miała ona walor naukowy. Tak czyni niestety również Autorka dysertacji. Usprawiedliwia ją ambitny zamiar, jednak oceny prawa są niezwykle trudne, nawet dla bardzo doświadczonych badawczy. Z tego względu w literaturze pojawiają się bardzo rzadko, koncentrując raczej na konkretnych, wybranych przepisach.

Mam także pewne wątpliwości co do głównej tezy pracy, sformułowanej na stronie 7 tak : „tezą pracy jest założenie, iż bezpieczeństwo osobiste osadzonych jest bardzo ważnym aspektem społecznym, wpływa na tylko na skazanych odbywających karę pozbawienia wolności, ale także na społeczeństwo”. Sformułowania „bezpieczeństwo osobiste jest aspektem społecznym” nie rozumiem. Niezbyt jasne jest także sformułowanie, że bezpieczeństwo osobiste wpływa na skazanych (jak ?). Trudno także zgodzić się z tym, że wpływa ono na społeczeństwo (zbyt ogólnie, o co konkretnie chodzi ?).

Nie mam większych uwag co do metod opracowania dysertacji, z tym może, że nie jestem pewien, czy metoda empiryczno – prawna rzeczywiście służy do oceny aktów prawnych (s. 7). Ponadto, metoda prawno - porównawcza nie polega na prostym zestawieniu różnych systemów prawnych, jak czyni to Autorka dysertacji (por. Rozdział VII, ss. 235 – 267), lecz na analizie : czy, a jeśli tak, to dlaczego przyjęte w nich rozwiązania są podobne, bądź odmienne, czy i jak rozwiązują podobne problemy. Z takiego punktu widzenia, zastosowana w pracy metoda porównawcza obejmuje tylko pierwszy jej etap, polegający na prostej prezentacji rozwiązań zagranicznych. Tym niemniej, informacje zawarte w rozdział VII są same w sobie bardzo ciekawe. Należało jednak uzasadnić, dlaczego Autorka wybrała do prezentacji rozwiązania akurat niemieckie.

Ostatnią kwestią, która wymaga dokładniejszej oceny recenzenta jest sposób sformułowania problematyki pracy. Również i on stanowi część wstępu (s. 9 – 11).

Autorka dysertacji problematykę pracy ujęła w dwóch grupach pytań przypisanych do zastosowanej metody badań. Tak więc w odniesieniu do metody ilościowej są to pytania opisowe, oraz pytania, jak nazywa je Autorka, indukcyjne. W przypadku metody jakościowej są to pytania badawcze. Taki podział pytań budzi zastrzeżenia, ponieważ nie jest znany klasycznej literaturze metodologicznej. Zgodnie z nią, nie ma pytań opisowych, tj. takich, które coś opisują. Opisywać mogą tylko zdania oznajmujące, a te pytaniami nie są. Chodzi więc zapewne o pytania o cechy przedmiotu badań. Ponadto, wszystkie pytania tej grupy są

pytania o poziom. Jak wskazywałem wcześniej, wobec braku operacjonalizacji tego pojęcia nie jest w pełni jasne, o co Autorka pyta i co będzie badać.

Osobiście, nie spotkałem się też z określeniem pytanie indukcyjne. Znana jest mi jedynie metoda indukcyjna polegająca na wyciąganiu ogólnych wniosków na podstawie jednostkowych obserwacji i stwierdzania jednostkowych faktów. Nie bardzo też rozumiem też o co w tych pytaniach chodzi. Dla przykładu pytanie 1 ze strony 9 :

”czy prizonizacja wpływa na zapewnienie bezpieczeństwa osobistego osadzonym podczas izolacji penitencjarnej (pytanie indukcyjne, określające zależność między zmienną niezależną a zmienną zależną).

Po pierwsze, jest to proste pytanie rozstrzygnięcia, tj. : tak albo nie. Trudno cokolwiek tu rozstrzygnąć, bo pytanie jest niejasne, zbyt ogólnikowe. Po trzecie, co i dlaczego jest tu zmienną zależną, a co niezależną, nie wiadomo. Żadnego, ogólnego modelu zależności Autorka we wstępie nie prezentuje.

Podobne zastrzeżenia można mieć do pozostałych pytań, których jest stanowczo za dużo. Chyba lepiej byłoby zredukować je do jednego, ogólniejszego, opartego na modelu zależności, którego jednak w pracy brak.

Nieco lepiej sformułowane zostały pytania w ramach metody jakościowej, choć i tu niektóre z nich są niejasne. Dla przykładu : Jak poziom więziennej służby zdrowia zagraża bezpieczeństwu osobistemu osadzonych podczas izolacji penitencjarnej ? (s.11).

O jaki poziom chodzi, bo nie ma tu jasności ? W pytaniu ukryte jest założenie, że zagraża, jednak czy tak jest naprawdę ? Ponadto, działalność więziennej służby zdrowia wpływa raczej na zdrowie więźniów niż ich bezpieczeństwo osobiste.

Reasumując, wstęp, aczkolwiek jest jedną z najważniejszych części pracy, jest jednocześnie jej częścią najłabszą. Taką ocenę łagodzą moje obserwacje poczynione podczas recenzowania oraz uczestnictwa w innych obronach rozpraw doktorskich. Ogólnie, strona metodologiczna dysertacji jest z reguły najłabsza, co dowodzi braków w kształceniu w tym zakresie, począwszy od szkoły średniej, poprzez studia w szkole wyższej. W tej sytuacji, w ramach seminarium magisterskiego, czy nawet doktorskiego, niezwykle trudno je wyrównać. Z treści ocenianego wstępu dysertacji wynika, że w jego przygotowanie Doktorantka włożyła wiele wysiłku. Starła się opracować go jak najlepiej, za co należą się jej słowa dużego uznania. Tym niemniej, zadanie ją przerosło, bo w opisanej sytuacji musiało. Recenzent, doceniając jej ambicję i zaangażowanie ma nadzieję, że braki w zakresie metodologii w przyszłej pracy uzupełni. A

warto, bo całość ocenianej dysertacji wskazuje, że jest ona obiecującym, dobrze zapowiadającym się pracownikiem nauki. W tej sytuacji, sformułowane wyżej uwagi traktuję raczej jako wskazówki, na co powinna ona w przyszłości zwrócić szczególną uwagę. Chciałbym, aby były one pomocne w dalszym jej rozwoju.

Przejdę teraz do oceny dalszych części rozprawy, tj. rozdziałów I – VII. Z rozdziałów tych pierwszych sześć zawiera omówienia i analizy opierające się na metodzie dogmatyczno – prawnej, której zastosowanie Autorka sygnalizowała we wstępie. Rozdział VII z kolei Doktorantka zatytułowała : Badania własne. Taki układ pracy nie budzi zastrzeżeń, jest przemyślany, logiczny i konsekwentny. Choć nie jest on układem klasycznym, który w pracach naukowych stosuje się obecnie rzadziej (podział tekstu na części, rozdziały, numeracja łańciska, cyfrowo – literowa, itd.), to jego ocena jest jednoznacznie pozytywna, przy czym odnieść ją należy także do kwestii kompletności tez i dobór zagadnień do analizy. Ten ostatni wskazuje na szerokie spektrum analizowanych zagadnień i problemów, dowodzi dużej, rozległej wiedzy Autorki. Jest ono niewątpliwym atutem pracy.

Wypada stwierdzić, że zagadnienia w ramach tego spektrum zostały dobrane w sposób trafny, wyczerpujący, a jednocześnie ciekawy. Tak więc Autorka dysertacji w rozdziale I omawia pojęcie i główne założenia bezpieczeństwa osobistego osadzonych. Rozdział ten zawiera bardzo szeroką, być może nawet za bardzo jeśli odnieść jego treść do głównego problemu pracy, analizę sygnalizowanych w jego tytule zagadnień. Rozumiem intencje Autorki dysertacji, która chciała w ten sposób pokazać swoją dużą wiedzę o różnych zagadnieniach penitencjarnych. Tego rodzaju narracja odwraca jednak uwagę Czytelnika od tego, co jest istotą problemu sygnalizowanego w tytule dysertacji. Tym niemniej, wiele zawartych w tym rozdziale przemyśleń, uwag, stwierdzeń i wniosków jest ciekawych, sformułowanych w sposób oryginalny. Trochę szkoda, że Autorka dysertacji nie kończy tego rozdziału jakimś podsumowaniem, w którym zaprezentowałaby ogólny model przedmiotu badań i analiz, tj. bezpieczeństwa osobistego osadzonych i czynników, które na to bezpieczeństwo wpływają. Jest on co prawda możliwy do zrekonstruowania w oparciu o poszczególne podrozdziały tego fragmentu pracy, jednak tego rodzaju rekonstrukcja nie wystarcza. Jest to o tyle istotne, że w dalszych częściach pracy Autorka dysertacji analizuje rozwiązania, które są swoistymi bezpiecznikami, mającymi zagwarantować osobie odbywającej karę pozbawienia wolności bezpieczeństwo osobiste. Brak ogólniejszego modelu tych rozwiązań wraz z ich podziałem wg kryterium znaczenia dla jednostkowego bezpieczeństwa skazanego w zakładzie karnym

utrudnia ocenę ich rzeczywistego wpływu na to bezpieczeństwo. W świetle wywodów nie jest więc jasne, czy wpływ ten jest bezpośredni, istotny (np. obowiązków administracji więziennej w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa, podrozdział 3, s. 135 – 142), czy jedynie pośredni, deklaracyjny (np. nadzoru sędziowskiego, czy też reguł ONZ). Autorka dysertacji takich ocen nie formułuje, a szkoda.

Niezbyt podoba się mi także określenie „osadzony”. Jest ono zaczerpnięte z języka urzędowego służby więziennej i jako takie razi w pracy naukowej. Autorkę dysertacji usprawiedliwia fakt, że tego rodzaju maniera, polegająca na przenoszeniu terminologii ze statystyk i opracowań urzędowych do języka naukowego jest obecnie powszechna. Sprzyja ona jednak instrumentalizacji czynnika ludzkiego jako elementu szeroko rozumianego systemu penitencjarnego, przyczynia się do opisywania populacji więźniów przy pomocy kategorii i jednostek statystycznych. Lepiej chyba stosować bardziej spersonifikowane określenie więzień, osoba pozbawiona wolności, osoba odbywająca karę pozbawienia wolności, bo to nie to samo, człowiek w izolacji więziennej, itp.

Przechodząc do oceny rozdziałów II i III, wypada ogólnie stwierdzić, że są one bardzo ciekawe, zaś sposób prezentacji poszczególnych zagadnień świadczy nie tylko o dużej wiedzy autorki, lecz dobrym opanowaniu techniki pisania pracy (por. Rozdział II. Mechanizmy nadzoru na postępowaniem wykonawczym...; Rozdział III. Rozwiązania systemowe prawa karnego wykonawczego ...). Dla prezentacji tych zagadnień Autorka stosuje metodę dogmatyczno – prawną, a więc omawia i analizuje założenia oraz normy, które je ujmują. Brakuje mi jednak krytycznej refleksji własnej nad ich znaczeniem dla codziennej rzeczywistości penitencjarnej. Osobiście wątpię, aby np. kontrola parlamentarna, jeśli taka w obecnych realiach politycznych w ogóle ma sens, miała wpływ na bezpieczeństwo osobiste np. cwela umieszczonego w celi zbiorowej z innymi więźniami. Zwłaszcza w nocy, kiedy na oddziale jest jeden strażnik, zaś więźniów kilkudziesięciu albo nawet kilkuset. Podobnie rzecz się ma z nadzorem sędziowskim. Podczas lektury podrozdziału 2.1 nasuwa się pytanie, czy jego znaczenie dla bezpieczeństwa jest uprzedzające, czy też następcze, post factum. Szkoda, że takiej refleksji brak, bowiem znaczenie najlepszego nawet prawa, czy najlepiej pomyślanej instytucji weryfikuje się dopiero in action. Ten brak Doktorantka mogłaby uzupełnić podczas obrony, odpowiadając na pytanie postawione powyżej.

Powyższe uwagi można także odnieść do oceny rozdziału IV (ss.174 – 205). Autorka dysertacji omawia w nim rozwiązania proceduralne wpływające na bezpieczeństwo osobiste osób

pozbawionych wolności. Rozdział ten jest bardzo ciekawy i oryginalny. Skłania jednak do polemiki, co jest jego walorem. W jej ramach uważam, że zamysł, aby jako czynnik wpływający na bezpieczeństwo skazanego uznać możliwość pisania przez niego skarg, wniosków i prośb jest dość ryzykowny, choć ciekawy i prowokujący do dyskusji. Brakuje mi więc podsumowania wywodów w tym zakresie w końcowej części tego fragmentu tekstu, zawierającego autorską ocenę wskazanych w nim instytucji procesowych na bezpieczeństwo osobiste skazanych w warunkach konkretnego więzienia, czy też konkretnej celi. Co z tego bowiem, że może on w ciągu dnia napisać skargę, nawet konstytucyjną, jeśli w nocy został zgwałcony przez współwięźniów. O problemie tym piszę zresztą w mojej pracy pt. *Więzienie ten dom (mało)dobry*, Warszawa 2021. Szkoda, że Autorka do niej nie sięgnęła.

Przydatność różnych instytucji proceduralnych do rozwiązania problemu bezpieczeństwa osobistego skazanych w konkretnych sytuacjach penitencjarnych nie jest chyba najwyższa, choć zapewne zróżnicowana. Szkoda, że zabrakło refleksji w tym zakresie podczas skądinąd bardzo ciekawej analizy tych instytucji, a także wskazania kryterium różnicującego tę przydatność. Inne znaczenie ma prawo do wynagrodzenia szkody przewidziane w art. 77 ust. 1 Konstytucji, o ile w ogóle ma (s. 196 – 202), inne skarga konstytucyjna (191 – 196), jeszcze inne zaś wnioski o wszczęcie postępowania przed sądem, czy zażalenie na postanowienia sądu, itp. (s. 174 – 179).

Interesujący jest również tekst rozdziału V pt. *Międzynarodowe mechanizmy zapewniające bezpieczeństwo osobiste osadzonych*. Dowodzi dużej wiedzy autorki dysertacji (ss. 205 – 233). Jego wysoką oceną obniża nieco niezbyt trafny tytuł tego rozdziału. Powinno raczej być standardy bądź normy prawa międzynarodowego. Rozwiązania prawne, czy też instytucje (Europejski Komitet ds. Zapobiegania Torturom, s. 220) nie są przecież mechanizmami. Inną wadą tekstu jest to, że Autorka dysertacji zastawia w nim dość mechanicznie różne systemy prawa, nie dostrzegając zasadniczych w nich różnic. Międzynarodowym mechanizmem nie jest też Krajowy Mechanizm Prewencji wskazany w tym rozdziale. Autorka nie dostrzega, co jest zresztą dość typowe dla polskiego piśmiennictwa penitencjarnego, że inne znaczenie ma tzw. soft law (np. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Reguły Minimum), inne zaś tzw. hard law (Europejskie Reguły Więzienne). Pierwszy typ prawa nazywany jest niekiedy „prawem pobożnych życzeń” (dotyczy to także prawa ONZ), nie ma bowiem żadnych sankcji za jego nieprzestrzeganie, nie można go zatem egzekwować. Nie sądzę, aby miał on jakiś istotniejszy wpływ na bezpieczeństwo konkretnych osób, czy też grup osób w konkretnych jednostkach

penitencjarnych. Znaczenie drugiego typu jest zupełnie inne (np. Europejskich Reguł Więziennych). Za nieprzestrzeganie zawartych w nim norm grożą określone sankcje, na ich straży stoją konkretne instytucje (np. Europejski Trybunał Praw Człowieka). Nie można więc automatycznie zestawiać obu tych typów, jak czyni to Autorka dysertacji w rozdziale V. Oczywiście, ma pełne prawo do omówienia ujętych w nim rozwiązań i instytucji, jednak należało wskazać na różne ich znaczenie oraz "moc" prawną. W konsekwencji podzielić ten rozdział na odpowiednie podrozdziały.

Wreszcie rozdział VI pt. Bezpieczeństwo osadzonych w zakładach karnych i aresztach śledczych w Niemczech (s. 235 – 289). Rozdział ten również jest bardzo ciekawy, zawiera wiele oryginalnych informacji, zestawień oraz omówień. Tym niemniej i w tym przypadku mam kilka uwag. Po pierwsze, należało wyjaśnić, dlaczego ten fragment tekstu poświęcony jest akurat Niemcom. Może analiza sytuacji w Anglii byłaby ciekawsza, nie wiem. W pracy naukowej, określony wybór, do którego oczywiście Autor ma prawo, trzeba dokładnie uzasadnić.

Tekst tego rozdziału świadczy o bardzo szerokiej wiedzy Autorki. Napisany jest ładnym językiem. Tym niemniej, Doktorantka wychodzi w nim poza główny problem pracy, omawiając np. niemiecką literaturę. Aczkolwiek są to fragmenty bardzo interesujące same w sobie, to jednak analiza recepcji Goffmana, czy Sykesa przez piśmiennictwo niemieckie nie jest analizą problemu bezpieczeństwa osobistego skazanych w niemieckich zakładach karnych. W rozdziale tym Autorka omawia raczej niemiecki system penitencjarny niż koncentruje się na problemie wskazanym w tytule dysertacji.

Podrozdział 6.2 rozdziału VI zawiera analizę niemieckich danych statystycznych. Dane te charakteryzują nie tyle problem bezpieczeństwa osobistego, ile ogólną sytuację w niemieckich więzieniach (por. tabela 1 - Liczba skazanych..., s. 267; tabela 2 – Obłożenie jednostek..., co to znaczy obłożenie, czy to termin naukowy ?; tabela 11 – Osoby pozbawione wolności za przestępstwa narkotykowe..., s. 277, i.in.).

Także tabele z danymi o zgonach w niemieckich zakładach karnych nie są w pełni miarodajne (por. tabele 14 – 16, ss. 280 - 282). Sama liczba zgonów mówi niewiele, ważniejsze byłoby wskazanie ich przyczyn (np. pobicie przez współwięźniów). Nie można wykluczyć, że większość zgonów to zgony naturalne, tak więc ich związek z bezpieczeństwem osobistym więźniów jest nijaki. Na tym tle bardziej przekonująco wypadają wykresy nr 2 i 3 pokazujące dynamikę samobójstw więźniów (s. 284 – 285).

Ostatni wreszcie rozdział dysertacji, który podlega ocenie, to rozdział VII pt. Badania własne. Rozdział ten ma charakter zestawienia statystycznego z elementami dość płytkiej analizy statystycznej cech populacji więziennej oraz różnych zagrożeń i zdarzeń w zakładach karnych, niekoniecznie mających związek z problemem bezpieczeństwa osobistego osób pozbawionych wolności (np. tabela 31, zgony z przyczyn naturalnych, s. 303). Brak w nim analizy związków i zależności. Ponadto, Autorka dysertacji nie formuje w jego początkowej części problematyki, którą podda analizie przy pomocy danych statystycznych. Stąd kryteria doboru poszczególnych zagadnień są dość niejasne. Dopiero na str. 316 Doktorantka podaje informację, że wykorzystwała dane statystyczne Centralnego Zarządu Służby Więziennej. Szkoda więc, że nie wykorzystwała danych z innych źródeł celem ich weryfikacji, tym bardziej, że jak sama pisze, dane CZSW mogą nie być w pełni miarodajne (s. 316).

Ilościową analizę statystyczną Autorka dysertacji uzupełnia analizą jakościową (s. 318 i nast., rozdział 7.2. pt. Analiza orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka). Rozdział ten sam w sobie jest bardzo ciekawy, jednak i tu nie zawsze Doktorantka trzyma się ściśle tematu dysertacji. Podane przykłady spraw pokazują różne problemy penitencjarne (np. przeludnienie, s. 319 i nast.), nie zawsze jednak dobrze ilustrują problem bezpieczeństwa osobistego więźniów. Cela może być przeludniona, jednak jest bezpieczna i na odwrót. Naruszenie prawa do godności i intymności, czy też ograniczenie kontaktów ze światem zewnętrznym także nie ma bezpośredniego związku z bezpieczeństwem osobistym więźnia (s. 333, 336). Wreszcie podanie przykładów spraw z innych krajów np. Rosji (s.324), Bułgarii, Czarnogóry (s. 332), czy też Turcji (s. 329) nie jest dobrą ilustracją problemu w odniesieniu do polskich zakładów karnych.

Ostatnim elementem oceny dysertacji jest ocena jej zakończenia (ss. 373 - 378). Zakończenie jest jednym z najważniejszych fragmentów pracy, ponieważ powinno wskazywać najważniejsze jej ustalenia i wynikające z nich wnioski. Oceniane zakończenie potwierdza moje wcześniejsze uwagi o tym, że Autorka rozszerzyła przedmiotowy i problemowy zakres swoich rozważań w stosunku głównego problemu dysertacji. Z jednej strony świadczy to o jej bardzo dużej wiedzy, umiejętności ciekawego, oryginalnego w wielu miejscach jej zaprezentowania. Z drugiej jednak pokazuje, że ma pewien problem z utrzymaniem dyscypliny metodologicznej, widoczny w odchodzeniu problemu wskazanego w tytule dysertacji. Wynika to zapewne z małego jeszcze doświadczenia w pisaniu prac naukowych, a także bardzo silnej motywacji do pokazania pełni posiadanej, dużej wiedzy penitencjarnej.

Mam jeszcze inną uwagę. Dotyczy ona jednego z najważniejszych wniosków końcowych. Na stronie 375 Autorka dysertacji stwierdza tak : "bezpieczeństwo osobiste osadzonych w polskich jednostkach penitencjarnych na podstawie przeprowadzonych badań jest zapewniane na dobrym poziomie".

Pomijając błędy językowe takiego sformułowania, ma ono charakter zbyt ogólny. Jak wynika z treści pracy, badania własne Autorki były bardzo skromne, miały charakter statystyczny i ograniczyły się w zasadzie do prezentacji danych urzędowych bez ich zweryfikowania. Nie dają więc podstaw do takiego wniosku. Bardzo chciałbym wierzyć, że jest tak, jak wnioskuje Autorka, jednak nie przekonuje mnie o tym.

Ocenianą dysertację kończy sformułowanie zaleceń, czy też postulatów odnośnie poprawy bezpieczeństwa osobistego osób pozbawionych wolności (as. 377 – 378). Również zalecenia mają charakter ogólny i są dość schematyczne. Samo wskazanie, że należy podjąć odpowiednie, czy też właściwe działania jest oczywiste. Wynika jednak z niego niewiele. Problem w tym, co i jak konkretnie zrobić, a także czy w ogóle można coś zrobić, np. w zakresie poprawy działania więziennej służby zdrowia. Oceniający zdaje sobie sprawę z tego, że sformułowanie bardziej konkretnych zaleceń jest trudne i należy do ekspertów. Realizacja ich pomysłów, pod warunkiem, że nie są zbyt reformistyczne, jest jednak ograniczona nie tylko konkretnymi możliwościami służby więziennej, lecz całego państwa. Jakie one są, każdy widzi. W tym kontekście, niewątpliwą zaletą ocenianej pracy jest więc to, że Autorka przyłącza się do głosów wskazujących ogólnie na potrzebę ulepszenia polskiego systemu penitencjarnego.

Podsumowując wszystko to, co w ramach oceny dysertacji doktorskiej mgr Kingi Bąk napisałem powyżej, stwierdzam, że ma ona wiele zalet, które zdecydowanie przeważają nad jej usterkami. Tekst pracy świadczy o bardzo dużej wiedzy Autorki, a także ambicji przekazania jej Czytelnikowi, co oceniam bardzo wysoko. Moim zdaniem, jest ona dobrze zapowiadającym się autorem i badaczem. Praca napisana jest ładnym, poprawnym językiem, zawiera wiele oryginalnych informacji. Za bardzo wartościowe uważam rozważania dogmatyczno – prawne, koncentrujące się na analizie najważniejszych aktów prawnych normujących problematykę osobistego bezpieczeństwa osób pozbawionych wolności, umieszczonych w zakładach karnych. Ciekawe są też uwagi o niemieckim systemie więziennym, wnoszą wiele nowych treści do naszej wiedzy penitencjarnej .

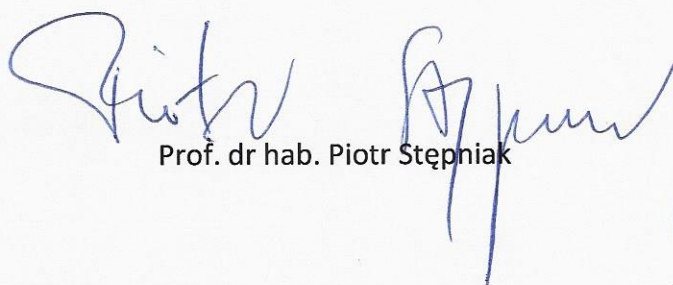
Praca ma także pewne usterki, zwłaszcza o charakterze metodologicznym. Wskazałem je w recenzji dlatego, iż uważam, że mogą one pomóc Doktorantce w dalszej pracy nad doskonaleniem warsztatu naukowego. Nieco słabsze są też fragmenty tekstu omawiające badania własne. Badania te bowiem opierają się o prostą analizę statyczną wybranych zagadnień, nie zawsze mieszczących się ściśle w problematyce pracy.

Reasumując, dysertacja mgr Kingi Bąk prezentuje dobry poziom naukowy. Jest pracą oryginalną, analizującą i rozwiązującą ważny problem polityki penitencjarnej. Jest napisana ładnym, poprawnym językiem, ma logiczny układ. Jej bezdyskusyjną zaletę stanowi rozległe spektrum analiz, choć jest równocześnie pewną wadą. Autorka wychodzi bowiem niekiedy poza zakres problematyki wskazanej w tytule dysertacji. Brakuje też mi trochę krytycznego spojrzenia na znaczenie prezentowanych w pracy rozwiązań prawnych oraz działalności instytucji kontrolnych dla bezpieczeństwa osobistego skazanych w konkretnej rzeczywistości zakładu karnego.

Pomimo to, dużym walorem pracy jest doniosłość podjętej problematyki bezpieczeństwa osobistego skazanych w obliczu małego zainteresowania opinii publicznej sytuacją i położeniem osób odbywających karę pozbawienia wolności w polskich zakładach karnych. Prezentowane w dysertacji analizy, wnioski i postulaty wpisują się więc w próby odwrócenia takiego stanu rzeczy. Jest to bardzo poważny jej atut.

Kończąc, stwierdzam, że oceniana rozprawa doktorska w pełni odpowiada wymogom stawianym rozprawom doktorskim przez ustawę z dnia 14 marca 2003r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017r. poz. 1789, ze zm.) w zw. z art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. przepisy wprowadzające ustawę - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018r. poz. 1669. ze zm.).

Wnoszę zatem o dopuszczenie jej Autorki do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.


Prof. dr hab. Piotr Stępnik